

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kabaret "Czart", program kabaretu "Czart", piosenka kabaretowa, relacje z publicznością, zabawne sytuacje

22. W „Czarcie” mieliśmy różne zabawne piosenki

Był ten pan z telewizji łódzkiej, bardzo sympatyczny, miły, ale chyba najmniej nam dał. Dużo dał pan Żechowski. W pierwszych programach mnie nie było, to Bitnerówna nam układała, ta słynna primabalerina polska. Jakież układy były robione, ale mnie jeszcze w tych programach nie było. Potem Danusia Abramowicz też nam układy robiła. Bo myśmy mieli zespół pieśni i tańca, i przytupu, tak się nazywał. Pamiętam Szczepanik śpiewał: „Hej furmanie, gdzie tak jedziesz? [...]” I to tak była śpiewana zwrotka, a my wszyscy tam śpiewaliśmy refreny. A inna to była z pointą, że *Cyganka prawdę ci powie*, to taki był tytuł. To ja śpiewałam tą piosenkę, i tam było: „Ach ludzie, ludzie łaskawi, zbadajcie szczęście swe. Cyganka prawdę wyjawi, Cyganka wszystko wie. Odgadnie, co w duszy zbiera, jaka twych marzeń toń” To ja podchodziłam do ludzi: „Serca jej nie otwieraj, wystarczy tylko dłoń. Na dłoni połóż mi grosik...” No i musieli mi kłaść tu pieniądze. Ja mówię: „Za mało! ...przykryj go talią kart. Cyganka tak pięknie prosi, daj grosik jej na fart. Panowie wierzcie Cygance, że szczęście czeka was, jak wierzycie dziś innym, ten jeden i drugi raz” I pointa była tak, że Cyganka słodko kłamie, lecz inni kłamią też. I zawsze zbierałam te pieniądze. Tu sobie wkładałam za staniczek, jak to Cyganka. Kiedyś Alicja zrobiła w „Victorii” występ, i było wesele arabskie. Alicja Bodes-Kamińska, która była naszą kierowniczką. I było wesele Araba z Polką, jakoś tak. I oni ten występ zakupili, i ja to śpiewałam, właśnie tą *Cygankę*. I wtedy tyle dolarów nazbierałam, że myśmy mieli pieniędzy cały stół. A jeszcze również śpiewałam *Piosenkę o prokuratorze*, całkiem nie wiedząc, kto tu siedzi obok. Zawsze śpiewałam do jakiegoś gościa z przodu, żeby wszyscy widzieli, bo nie bardzo z tej sceny schodziłam, żeby mnie było widać, prawda. Bo jak już się zeszło na dół, to już te ostatnie rzędy nie widziały. I pamiętam, że śpiewałam wychodząc w ubraniu z ZK –zakładu karnego, czyli czapeczka, klawiszki, kurteczka, i tu pisało ZK. I śpiewałam właśnie: „Prokuratorze, ach ty moje

małe kocię, skazuję ciebie ja teraz na dożywocie. Ja ciebie, miły mój, skazuję dzisiaj w ciemno, na dożywocie ze mną. Prokuratorze, ach mój drogi, broń cię Boże, bo kiedy wreszcie ja zieloną togę włożę, ja ci domowe więzienie stworzę, prokuratorze, prokuratorze. A w nim głodówkę ścisłą oraz twarde łoże, i jeszcze coś ci tam dołożę, miły mój. Prokuratorze, ty chodzący paragrafie, dla ciebie ja klawiszem w domu być potrafię. I na podwórzu, bracie, zgodnie z mym wyrokiem, będziesz miał spacer pod moim oknem. Prokuratorze, ja ciebie nauczę nowego życia, życia pod kluczem. A w mym więzieniu uprzedzę temat - żadnej amnestii nie ma, nie ma, nie ma, nie. O nie!” Tak śpiewałam i wymęczyłam faceta, zwiijał się gdzieś tam. A okazało się, że był jakimś tam prokuratorem faktycznie. Były jaja, bo publiczność wiedziała. Ja myślę: „Czemu oni się tak chichrają? Co to się stało?” Podeszłam do pierwszego lepszego faceta, a wszystko się chichra, a brawa były niesamowite, a facet się zwiijał przy tym stoliku. Starał się być miły.

Data i miejsce nagrania	2013-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"